

PRZEDSTAWICIELSTWO POLSKIE W BUKARESZCIE.

Nr. 127/p.

Raport Nr. 34.a)

Bukareszt, 6. marca 1920.

Wyjazd delegatów rumuńskich
na konferencję warszawską.

2 załączniki.

Do

Pana Ministra Spraw Zagranicznych

w Warszawie.

Wyjazd do Warszawy delegacji rumuńskiej cywilno-wojskowej upelnomocnionej do wzięcia udziału w konferencji pokojowej mającej się odbyć przy współdziałaniu państw bałtyckich, jest w chwili kiedy to piszę, rzeczą pewną.

Lada godzina oczekuję oficjalnego uwiadomienia rządu rumuńskiego o składzie i terminie wyjazdu tejże delegacji.

Przekonanie rządu tutejszego o konieczności ścisłego współdziałania z Polską, i to w stolicy naszej, napotykało na pewne trudności, w słabości istniejącego rządu, niewyrobień w młodego parlamentu, a narodowej próżności źródło mające.

Aby się zdecydować na wysłanie pełnomocników do Polski, na przeniesienie przez to punktu ciężkości z Bukaresztu do Warszawy sankcjonowanie jej przewodniego w sprawach wschodnich stanowiska, trzeba było sferom miarodajnym - parlamentarnym, rządowym,

wojskowym i dworskim - ocknąć się na chwilę z megalomanji, którą upojeni rzadko widzą prawdę, zrozumieć grozę możliwej izolacji, zastanowić się i uprzytomnić sobie rzeczywistą swoją słabość i zmierzyć swoją siłę do naszej potęgi - to się stało. >

Odnosne pertraktacje przechodziły podwójną fazę: pierwszą trwającą od otrzymania przezemnie telegramu szyfrowego Nr.20. (w którym Pan Minister zaprasza rząd rumuński do wydelegowania pełnomocnika względnie upelnomocnienia Florescu specjalnie dla omawiania podstaw rokowań - jednostronnych polsko-rosyjskich - z bolszewikami) do nadejścia propozycji pokojowej od sowietów wprost do rządu rumuńskiego, - drugą, która po tym, doniosłym a niecierpliwie oczekivanym, sytuacji i stanowisko rządu tutejszego zmieniającym fakcie, nastala.

< Z chwilą, w której rząd tutejszy dowiedział się, że prezydent Vaide otrzymał w Londynie propozycje pokojowe od sowietów, zapal dla pracy z Polską osłabił i bizantyjska chytryść i dwulicowość tutejszych polityków zaczęły się zastanawiać nad korzyściami, któreby wynikły dla Rumunji z pertraktacji osobnych a tajnych z bolszewikami, przy jawnej współpracy z Polską. Prezydent ministrów par interim Popp odpowiedział na interpelację w parlamencie (skierowaną nie tak przeciwko wysłaniu delegatów do Warszawy, jak przeciwko dwom nazwiskom na pierwszym plan wysuniętym a: o sympatyzowanie z bolszewikami pośadyanym, Ciugureana i Inculeța), że nikogo rząd do Warszawy nie wysyła, ma tam zresztą swego reprezentanta, który interesów rumuński on dobrze pilnuje. Złożyłem tego samego dnia p. Prezydentowi wizytę i jasno mu wytłumaczyłem, że nie uważam żeby to był właściwy sposób traktowania zaproszenia rządu mego. Nie zadowoliłem się jego nad wyraz uprzejmymi frazesami, ale udzieliłem interview'u dziennikarzom kilku (nielicznych dziś z powodu generalnego lockout'u) gazet, dla poinformowania opinii publicznej w sposób nieoficjalny i bez powołania się na mnie oraz zde-

maszkowania chwiejnego rządu (artykuły: "Izbândy" - załącznik nr. 1. i "Cenearei" - zał. Nr. 2.). Uważałem za konieczne w tej chwili, aby szersze sfery polityczne dowiedziały się: 1) że Polska, szczerze zasadom nowoczesnej demokracji holdując i w życie je wprowadzając, między innymi wyznaje zasadę konieczności dyplomacji jawnej: niczego nie tai i wszystkie swoje poczynania poda do wiadomości publicznej; 2) że Polska pragnie współpracy z Rumunją, Rumunję do niej zaprosiła, a w tych dniach zadecyduje się w Bukareszcie, czy Rumunja chce przy pomocy Polski wyjść ze swej splendid isolation czy nie; 3) że rząd polski pragnie szczerze pokoju i 4) jest przeciwny wszelkim aneksjom.

Dnia 2. marca wystosowałem w imieniu mego rządu zaproszenie do p. ministra Popa, wzywające do wysłania do Warszawy delegatów cywilnych i wojskowych dla wzięcia udziału w konferencji tam się odbywającej.

To zaproszenie, zmierzające do przyjęcia Warszawy jako centrum dla pertraktacji pokojowych z sołvietami - polsko-rumuńsko-baltyckich - stawia kwestję całkiem inaczej niż zaproszenie uprzednie. Poprzednio miała być Rumunja tylko świadkiem w Warszawie, dziś - współkontrahentem, wczoraj był obecna jako przyjaciel przy załatwianiu spraw polsko-rosyjskich, teraz załatwiać swoje sprawy w Warszawie.

Nie dostałem formalnego zlecenia wysłania takiego zaproszenia a już zgola zaproszenia reprezentantów wojskowych. Uznałem się jednak upoważnionym do tego telegramem szyfrowym Nr. 22. i telegramem Ministerstwa Wojny do majora Górki.

Zaproszenie, skierowane do rządu tutejszego, po wstępie rekapitulującym rozmowy uprzednie i nawiązującym do ważności naszej odpowiedzi na ofertę pokojową sołvietów dla Rumunji, brzmiało:

"Mon Gouvernement ... persuadé de la puissante repercussion que cette reponse ne manquera pas d'avoir sur les intérêts de la Roumanie, désirant éviter tout ce qui pourrait dans cette

reponse être de nature à porter préjudice aux intérêts de défense legitime du Royaume Roumain, adresse au Gouvernement Roumain l'invitation suivante:

Le Gouvernement Roumain, dans le but non seulement d'être informé mais bien plus pour collaborer à la reponse du Gouvernement Polonais à l'offre de paix du Gouvernement des Soviets russes et dans le but d'unifier les principes cardinaux qui vont présider aux reponses des Gouvernements Roumano-Polonais, est prié de bien vouloir participer par des représentants qui lui paraîtront les plus indiqués par leur connaissance du problème et de la mentalité de la République des Soviets ainsi que par des représentants militaires pouvant éclairer la question du point de vue si grave inhérent à leur ressort, à une conférence qui se réunira à Varsovie les premiers jours de ce mois."

Problem w ten sposób postawiony wymagał przed rozstrzygnięciem po stronie rumuńskiej wielostronnej i dojrzałej rozważki wszystkich czynników odpowiedzialnych, jako że jego rozstrzygnięcie ^{by problemem} musiało być brzemienne następstwami wiążącymi silnie politykę rumuńsko-rosyjską na daleką przyszłość a uzależniającymi ją od Polski.

W tym okresie starałem się wytłumaczyć lewicy, że odrzucenie propozycji polskiej będzie ujawnieniem niechęci władz wojskowych tutejszych do zawarcia pokoju.

U Dworu zaś przedstawiłem: 1) że jeżeli będę zmuszony zakomunikować memu rządowi, że delegaci rumuńscy do Warszawy nie jadą, mój rząd i państwa bałtyckie dojdą do porozumienia z sołvietami, a Rumunja następnie nie będzie w możliwości traktowania z nimi: to co ewentualnie podpisze, nie będzie pokojem ale kapitulacją. 2) Dynastia musi się starać oprzeć na jedynym pierwiastku legitymistycznym istniejącym w tej części świata wśród tego przewrotu a tkwiącym w spokojnej, rozważnej równowadze odwiecznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wczoraj uwiadomil mnie szef domen królewskich, były poseł w Londynie, delegat na Konferencję paryską i minister spraw zagranicznych p. Mishu, przychodzący do mnie wprost od Króla, że Najjaśniejszy Pan zdecydowany jest wysłać delegatów do Warszawy w najbliższej przyszłości; wezwał do siebie Prezydenta Ministrów, aby mu dać odnośne polecenia.

Królowa wczoraj wieczór zapewniła mnie ponownie w tym samym sensie.

Żadne konkretne oferty pokojowe dotąd tu nie nadeszły, chociaż sztab generalny się ich spodziewał; półoficjalne wiadomości przedzierające się przez Buieistr pozwalają przynuszczać, że bolszewicy przyznaliby Besarabję Rumunji (przekonałi, że ją w drodze propagaandy rychło odzyskają), gotowi są zwrócić skarb rumuński znajdujący się w Moskwie - nie gwarantując za przypadkowo zagubione objekta (prawdopodobnie klejnoty koronne), i oczekują od Rumunji zwrotu zapasów broni i amunicji pozostawionych swego czasu na terytorjum tutejszem przez wojska rosyjskie i przedstawia rządowi tutejszemu rachunki olbrzymie miliardowych długów zaciągniętych przez Rumunję w dawnem imperium carów.

Sfery rządowe są wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego mało duszne, czego dowodem jest odpowiedź dana oficerowi lotewskiemu proszącemu szefa sztabu tutejszego o pozwolenie przejazdu 200 oficerów lotewskich przez Rumunję z powrotem z południowej Rosji względnie Bułgarji do Lotwy: iż nie mógłby na to się zgodzić w obawie, aby bolszewicy nie uważali tego kroku za nieprzyjazny i agresywny wobec nich.

Wiem wprost od Króla (i proszę Pana Ministra tę wiadomość przyjąć dla całkiem osobistej informacji), że odpowiedź Vaidy z Londynu do sowietów była nie przesądzająca o niczem, trzymana w tonie przesadnej grzeczności. Zgadza się w niej na rozpoczęcie pertraktacji z przedstawicielami sowietów, nie czyniąc tego faktu zależnym od żadnych uprzednich warunków mających

być przez Rumunię postawionymi

Najjaśniejszy Pan był z tak mało godnego sposobu stawiania kwestji w najwyższym stopniu niezadowolony; skończytałem z tego, aby Mu powiedzieć, że tem bardziej powinien wysłać reprezentantów do Warszawy, gdzie - może być pewny - będzie się mówiło na inny ton.

Minister Vaida, który bawi w Paryżu jedynie po to, aby zadowolić swoją osobistą nienawiść do Appony'ego, który go niegdyś w parlamencie węgierskim zbeszcześcił i napaść się widokiem jego poniżenia przy podpisywaniu traktatu druzgocącego węgry, na którym on położył podpis zwycięscy, powróci do swego kraju bardzo podkopany, zdaje się po to żeby ustąpić.

WYDZIAŁ GŁÓWNY WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GŁÓWNA

WARSZAWA

L. Dz. 24107 dnia 22/III 1920 r.

załoz. Wydmal.

Kopia

Num. 292075

292075

S.III. 1623

D.VII.

Telegram szyfrowy

Hr. Skrzyński do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

W Warszawie

No 41

Bukareszt, 7/III 1920

Otrzym. 9/III 1920 h. 10

numer
Rząd wysyła dwóch posłów Basile ⁿ⁾ Bođarescu i Jana Valusa na naradę delegatów; wyjeżdżają do Warszawy dzisiaj, 7. Sztab Generalny wysyła w najbliższych dniach podpułkownika Antonescu, szefa biura operacyjnego, prawą ręką szefa sztabu Prasana.

WAPNARZĄDZENIE WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. O. 293075 dnia 22/III 1920 r.
Wydawca

HS

PIESUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

292

Rozw

aa kb
29357-5

S.III. 1639

Kopja

D.V.

Telegram szyfrowy

Ks. Sapieha do Ministerstwa Spraw Zagranicznych

w Warszawie

No 19

Londyn, 8/III 1920

Otrzym. 10/III 1920 h. 10

Prezydent ministrów rumuński Vaida Voevod widział się ze mną dziś. Pragnie wspólnej akcji Rumunii z Polską wobec pokoju bolszewickiego. Podziela poglądy rządu polskiego w sprawie warunków. Chce zaproponować sowietom Warszawę jako miejsce konferencji pokojowej, oczekuje zgody rządu polskiego za moim pośrednictwem. Wielkie mocarstwa odmówiły mu gościny dla konferencji pokojowej z bolszewikami. Oczekuję natychmiastowej telegraficznej odpowiedzi.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GŁÓWNA
WARSZAWA

L. Dz. 29357, dnia 22/12 1920 r.
załącz. Wydane

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

HS

293